

## Obrona Oświecenia i Nietzschego. List otwarty do Małgorzaty Bocheńskiej

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**



**Księga Trzeciego Tysiąclecia** zwana też **Księgą Dobrej Wiadomości** to kulminacyjna część projektu **Dzień Dobrej Wiadomości**, który został proklamowany 8.9.2001 r. Jest to ogromny i pięknie zdobiony wolumin, którego kilkaset kart do 2010 roku mają wypełnić przesłania i przemyślenia życiowe wybitnych osobowości spośród naukowców, przywódców duchowych, biznesmenów, społeczników, artystów, architektów i polityków. Księga stanowić ma przesłanie dla nowego tysiąclecia, zwracając w szczególności uwagę na wartość Dobra, Prawdy i Piękna, aby współkształtować pozytywny obraz świata. Księga jest inicjatywą Małgorzaty Bocheńskiej i Fundacji Salon 101 stanowiącą polski wkład do światowego ruchu na rzecz Kultury Pokoju, zainicjowanego w 2000 r. przez Narody Zjednoczone. Księga jest polską odpowiedzią na Manifest 2000 UNESCO. Zostanie opublikowana w 2011 r. — jako multimedialna encyklopedia myśli początku XXI w. Do tego czasu jest przechowywana przez Bibliotekę Narodową w Warszawie. Aktualnie do Księgi wpisali się już m.in. Dalai Lama, Szymon Peres, Szewach Weiss, Paulo Coelho, Brigitte Bardot, Karol Myśliwiec *[Nota biograficzna](#)*.

Jest Pani autorką pięknego projektu — Dzień Dobrej Wiadomości, którego zwieńczeniem jest projekt Księga Trzeciego Tysiąclecia. Projekt ten z jednej strony budzi moje głębokie uznanie i aplauz, z drugiej zaś - chcąc się do tego odnieść — jestem skazany także na polemikę. Jeśli bowiem idea Księgi żywi się negacją światopoglądu oświeceniowego, to jako racjonalista zostałem skazany na polemikę (choć oczywiście współczesny racjonalizm nie jest „światopoglądem oświeceniowym”, a tylko w Oświeceniu ma swe nowożytnie korzenie).

Gdyby w istocie idea Księgi była anty-oświeceniowa, odrzuciłbym ją. Jednak w moim przekonaniu anty-oświeceniowa jest ona głównie na poziomie werbalnym, a w swej istocie kryje subtelne i piękne idee oświeceniowe. Już zresztą jeden z „reklamujących” Księgę wpisów-przesłań, autorstwa wybitnego polskiego archeologa — prof. Karola Myśliwca, emanuje oświeceniowym paradygmatem myślenia. Pozwolę sobie fragment zacytować:

"Gdzie szukać dziś 'dobrej nowiny'? — pisze prof. Myśliwiec — Człowiek jest spragniony dobrych nowin, ale wydaje się, że nade wszystko pokochał złe. Media tworzą obraz świata, w którym tylko zła wiadomość jest godna uwagi. Jednocześnie rosnąca popularność różnych sekt, wróżbitów i 'proroków' wskazuje, że człowiek, zagubiony w chaosie informacyjnym, rozpaczliwie szuka autorytetu na którym mógłby oprzeć swoje życie. Odpowiedzi na najważniejsze pytania szuka przeważnie poza sobą. Co można mu zaproponować?"

Prawie wszystko już zostało powiedziane, ale problem polega na tym, że człowiek nie umie dziś korzystać z doświadczenia innych. Dopóki sam nie doświadczy, nie uwierzy. Cierpi z tego powodu i jednostka, i całe społeczeństwo. W makro-skali sprowadza się to do prostego faktu, że człowiek nie potrafi wyciągać z historii wniosków dla siebie. A wystarczyłoby przecież zauważyć, że od tysięcy lat powtarzają się co kilkadziesiąt lat te same nieszczęścia wynikające z ciasnoty ludzkiego myślenia, by nabrać przekonania do tej nauczycielki mądrości życiowej.

Archeologia, którą reprezentuję, jest tylko wiernym sługą historii, ale dostarcza coraz to nowych źródeł, uczy pokory wobec faktów, każe dostrzegać ich przyczyny i skutki".

Ta wypowiedź tworzy pewien dysonans z przywoływaną jako uzasadnieniem Księgi myślą *[o. prof. J. Bocheńskiego](#)*:

„Teraz, kiedy możemy stwierdzić, że przyszłość nie należy do nauki, kiedy ludzkość

przymiera głodem, kiedy cywilizacje są zgniłe, ludzie nie wierzą w prawdę, szerzy się sceptycyzm i relatywizm, nadchodzi czas dla myślicieli proroków. Oni wskażą kierunek duchowy epoki".

Mniemam, że prof. Myśliwiec nie bardzo widzi się w roli „proroka”, i to nie tylko dlatego, że jego cycerońskie przesłanie — *historia est magistra vitae* - tak silnie eksponuje znaczenie przeszłości...

Osobiście nader wątpliwe wydaje mi się twierdzenie o tym, że „przyszłość nie należy do nauki”. Nauka święci wspaniałe sukcesy, dostarcza dziś nieomal rewolucyjnej oraz głównej wiedzy antropologicznej oraz wiedzy o otaczającym nas świecie. Dynamiczny rozwój nauki, jej potężny wpływ na sposób postrzegania świata, zwłaszcza w krajach z pierwszej pięćdziesiątki krajów o najwyższym rozwoju społecznym według Human Development Report 2004, świadczą o tym, że przyszłość należy do nauki. Optykę postrzegania kondycji nauki może mącić to, że wśród części modnych intelektualistów nie cieszy się ona wielkim szacunkiem. Ale to nie mówi nam nic o potencjale nauki, a tylko o tym, że dziś klimat intelektualny, naznaczony dekadencją, sprawia, że nauka „nie jest w modzie”. Traktując poważnie przesłanie Karola Myśliwca — widzę w tym po prostu aktualną fluktuację ideową kultury, która od czasów nowożytnych raz jest bardziej sprzyjająca nauce, rozumowi i afirmacji, raz z tym walczy i to neguje. Jednak moda intelektualna, która może nawet sprawiać wrażenie, że oto czas nauki dobiega końca, w żadnym razie nie jest w stanie przemoć aktualnego potencjału kulturotwórczego, poznawczego i technicznego nauki.

Być może aktualny moment jest dla Europy jakoś szczególny. Pod pewnymi względami silnie przypomina on sytuację Europy sprzed 2 tys. lat, kiedy tradycyjne wierzenia i idee zostały podważone i wyparte przez nowe wierzenia wschodnie (chrześcijaństwo). Słaba wówczas nauka została na długo zdmuchnięta przez „wiatr historii”, ale odrodziła się w czasach nowożytnych dynamicznie zdobywając sobie supremację. Jest oczywiście kontestowana regularnie, ale nawet jeśli aktualny klimat ideowy w Europie wymykał się cyklowi fluktuacji, zmierzając w kierunku rewolucji — nauka jest już dziś zbyt silna i dynamiczna, aby mógł się powtórzyć scenariusz sprzed ponad 2 tys. lat. Nauka stale wymaga krytycznej i głębokiej refleksji, może nawet przemyślenia pewnych założeń od początku, ale wierzę, że to jednak do niej należy przyszłość. Sądzę też, że ten pogląd podzieli przynajmniej część wybitnych myślicieli wspierających Księgę. Nawet jeśli zamiast inicjatorce był inny.

„Projekt Podróż Księgi Trzeciego Tysiąclecia ma na celu budowanie postawy zrozumienia i szacunku dla różnorodności kultur oraz kształtowanie pokojowej współpracy międzynarodowej. Księga ma być zapisem, wyłaniającym z otaczającego nas chaosu fakty, wydarzenia, sytuacje i przeżycia, jakimi najchętniej obdarzylibyśmy bliską osobę i jakich sami pragniemy doświadczyć. Zapisem, świadczącym o potrzebie odnalezienia duchowej wizji dla nowej epoki i konieczności przemyślenia w nowym świetle wszystkich dziedzin naszego życia” — mówi Małgorzata Bocheńska.

Dlatego też nie w swej werbalnej negacji jest Księga oświeceniowa, lecz w głęboko humanistycznej i pokojowej aksjologii. Księga zakłada wiarę w DOBRO, PRAWDĘ i PIĘKNO, sprzeciwia się dehumanizacji religii, sztuki, filozofii, moralności, nauki, techniki, życia społecznego i biologicznego człowieka. Jakże głęboko niesprawiedliwe jest zestawianie tych idei z negacją Oświecenia. To wszak Oświecenie przeciwstawiło się dehumanizacji religii, sztuki, filozofii itd. Dehumanizacji, której dokonało chrześcijaństwo, degradując antyczną afirmację człowieka na rzecz afirmacji Boga — w religii, sztuce, filozofii itd. Tej dehumanizacji sprzeciwił się już Renesans, lecz dopiero Oświecenie dokonało dzieła na trwałe. Możemy oceniać to negatywnie, lecz nie można zaprzeczać faktom historycznym o rehumanizacyjnej roli Oświecenia.

Prawdopodobnie zbyt dosłownie traktując dehumanizację, o jaką chodzi w uzasadnieniu Księgi. Zdaje się bowiem, że dehumanizacja to tutaj nie tyle wypieranie elementów ludzkich ze wspomnianych sfer, co wypieranie ich „uduchowienia” oraz etyki i dobroci. Ilekroć spotykam się z próbą sprowadzenia człowieczeństwa do dobroci, etyki, chcę protestować przeciw redukowaniu wielowymiarowości człowieczeństwa. Przychodzą mi wówczas na myśl słowa prof. Andrzeja Nowickiego [Nota biograficzna](#):

„Etyczne spojrzenie na charakter człowieka jest bardzo jednostronne. To prawda, że takie cechy jak prawdomówność, odwaga, uczciwość, sprawiedliwość, życzliwość, skromność, pracowitość, wspaniałomyślność są godne podziwu, ale nie powinny one przesłaniać nam innych — również doniosłych — choć zazwyczaj nie włączanych do moralności cech osobowości

ludzkiej takich jak umiłowanie muzyki, malarstwa, poezji, filozofii, jak pasja naukowo-badawcza i wynalazcza, krytycyzm, dążenie do poprawiania, doskonalenia, przekształcania tego, co istnieje i projektowania rzeczy, których jeszcze nie ma".

Z nieco innej perspektywy protestował przeciw temu Nietzsche:

„Po wszystkie czasy, a osobliwie w czasach chrześcijańskich, zadawano sobie wiele trudu, żeby człowieka zredukować do postaci 'człowieka dobrego': dziś jeszcze nie brak spaczonych przez wykształcenie kościelne i osłabionych, dla których ten zamiar utożsamia się z 'uczłowieczeniem' w ogóle".

Nietzsche został jednak ekskomunikowany w Księdze (jej uzasadnieniu) — jako zły prorok...

Człowieczeństwo i humanizm są zatem wielowymiarowe, wieloaspektowe. Jest wszelako jeden czynnik, który wydaje się być jego esencją. Litość, emocje, altruizm posiadają także inne zwierzęta (np. makaki). Człowieka wyróżnia rozum. Jest to coś wybitnie swoistego dla człowieka. A zarazem wartość najwyższa w aksjologii Oświecenia. Stąd też, mówiąc o dehumanizacji, powinniśmy przede wszystkim mieć na myśli odrzucenie rozumu, jego pogardę, lekceważenie. Jak często się o tym pamięta?

To nie kto inny, jak Józef Bocheński powiedział: „Wiedza i rozum są dzisiaj tak zagrożone, jak to się niegdyś rzadko zdarzało, a wraz z nimi zagrożone jest także to, co ludzkie po prostu: być może samo człowieczeństwo”...

Współczesnym problemem Oświecenia jest nie to, że ma ono wielu modnych krytyków, lecz to, że jest traktowane najczęściej jednowymiarowo, redukcjonistycznie, karykaturalnie (np. kiedy zamierza się odnieść do oświeceniowego stosunku do rozumu — wskazuje się Religię Rozumu ustanowioną przez wodzów Rewolucji). Taki też osąd spotkał Oświecenie w początkowym przesłaniu Księgi. Słysząc tutaj echa krytyki postmodernistycznej z jednej, i religijnej z drugiej strony, które winią Oświecenie za wszystkie „grzechy” XX wieku z rasizmem i Holocaustem na czele, za próbę jednowymiarowego odczytania rzeczywistości, za „cywilizację śmierci” itd. Oświecenie nie jest winne upadku wiary w dobro, prawdę i piękno, nie jest odpowiedzialne za głód czy „zgniłe cywilizacje”.

"Myśl oświeceniowa ustanowiła i konsekwentnie realizowała projekt **pełnego ucłowieczenia** świata poprzez ujęcie jego różnorodności w przejrzystą jedność form, które powstawały na fundamencie ludzkiego rozumu — pisze Dorota Drałus. — Jako myśl filozoficzna, jest jednocześnie czymś więcej: jest narastającą świadomością siebie samej jako czynnego podmiotu projektującego, jest rodzącą się samowiedzą własnej aktywności twórczej. Człowiek Oświecenia nie jest tylko tym, który za pomocą narzędzi filozoficznych racjonalizuje swój świat, narzucając mu rozumne formy własnych prawd, wartości i celów, lecz także i tym, który w filozofii coraz wyraźniej rozpoznaje i określa siebie samego jako właściwy podmiot tej formującej działalności. Filozofia przestała pełnić funkcję organu poznania świata, przeradzając się w instrument samopoznania człowieka. Jest to epoka, w której nie tyle odkryto człowieka, lecz w której człowiek odkrył siebie samego jako istotę twórczą i aktywną, zdolną do wyposażenia swego świata w określone porządki znaczeń. (...)

Oświeceniowa refleksja, zafascynowana wewnętrznym bogactwem podmiotowego życia człowieka, odsłania coraz to nowe jego obszary i przejawy chcąc dotrzeć do człowieczeństwa 'konkretnego'. Na nowo odkryta zostaje zwłaszcza sfera aktów i doznań emotywnych: uczucia i popędy, afekty i namiętności. Następuje swego rodzaju antropologiczna rehabilitacja zmysłowości, a nawet cielesności ludzkiej. Porządek rozumu, utożsamiany dotychczas z czystym myśleniem, wzbogacony porządkiem zmysłów, ulega stopniowej konkretyzacji".

Oświecenie z pewnością wzmogło zainteresowanie ucłowieczoną etyką i moralnością. Doprowadziło do humanitaryzacji prawa. W czasie, kiedy władze kościelne nie chciały słyszeć o proklamowaniu równości między ludźmi, Wolter propagował „moralność powszechną, niezależną od religii i ras". „Są czyny, które cały świat uznaje za piękne: przyjaciel oddaje życie za przyjaciela — Algonkin [Indianin], Francuz, Chińczyk, wszyscy powiedzą, że to bardzo piękne".

Zgodnie z założeniem, Księga ma być dokumentem „świadczącym o sensie poszukiwań współczesnego człowieka, żyjącego w służbie solidarności wspólnoty ludzkiej". Piękne! Nie można zapominać, że wywodzi się to z Oświecenia. To bowiem Oświecenie przez rozniecony płomień propagandy tolerancji i zrozumienia oraz poszanowania innych kultur, narodów, wierzeń (istniała wówczas moda na Wschód, a zwłaszcza uwielbienie Chin) - kładło podwaliny dialogu międzykulturowego i międzyreligijnego, co zresztą zaowocowało rozwojem

[wolnomularstwa](#). To przecież Oświecenie ukuło termin „rodu ludzkiego”, dążąc do zasypywania podziałów kulturowych, narodowych i religijnych.

Księga Trzeciego Tysiąclecia jest odpowiedzią na Manifest 2000 UNESCO — organizacji działającej na rzecz wzajemnego poznawania się i zrozumienia narodów. Warto przy tym pamiętać, że organizacja ta ma korzenie i podtekst ideowy *stricte* oświeceniowy. Jak zauważają W. Izdebski i K. Łęcki: "Akt założycielski UNESCO to restytucja oświeceniowych zasad po szaleństwach dwóch światowych wojen, wojen toczonych w imię Narodu i Rasy. Gdy dostrzeżono, jak się zdawało, niebezpieczeństwa wynikające z masowej 'ucieczki od wolności', naturalnym było postawienie sobie zadania *obrony myśli przed nadużyciami władzy i oświecenie ludzi, tak aby demagodzy nie mogli już nigdy zamącić im w głowach*. UNESCO z cicha patronowali Diderot, Condorcet i Wolter, ci którzy *nauczyli nas, że o ile wolność jest prawem powszechnym, o tyle wolnym może być tylko człowiek oświecony*". Więcej pisałem o tym w artykule [Co zrobić z Oświeceniem?](#) („Tygodnik Przegląd” nr 35, 31.8.2003.)

Moja interpretacja głównego przesłania Księgi — sensu poszukiwania Dobra, Prawdy i Piękna:

**Dobro:** Nasz medialny świat, który jest głównym twórcą myśli i poglądów społeczeństw w rozwiniętych krajach, koncentruje się na Złu — czyli złych nowinach, sensacjach, katastrofach, mordach itd. — niemal zupełnie ignorując zarazem jasne i dobre strony życia. Stąd Dobro!

**Prawda:** Świat medialny koncentrujący się na tych złych stronach rzeczywistości, tym samym fałszuje ją — pokazując wyłącznie jej ciemną część. Poprzez pokazywanie także dobrych stron — ukazujesz prawdę o tej rzeczywistości, bo przeciwstawiasz się jej medialnemu fałszowaniu. Stąd Prawda!

**Piękno:** Inicjatywa Dzień Dobrej Wiadomości i Księga Dobrej Wiadomości to jednak coś więcej niż tylko pokazywanie manichejskiej rzeczywistości, którą tworzy zło i dobro. Kładąc nacisk głównie na dobre i jasne strony rzeczywistości generujesz przekaz pozytywny i optymistyczny, pokazując wprawdzie, że świat jest także zły, ale jasnych stron jest więcej — ukazujesz piękno tego świata i naszego życia. Stąd Piękno!

Tak właśnie Dobro zbiega się z Prawdą o rzeczywistości, która uzupełniona jest odkrywaniem jej Piękna. Dobro, Prawda i Piękno o których mowa w Księdze to po prostu Optymizm i Afirmacja. Jako racjonalista muszę i chcę być optymistą. Mam szczerze dość malkontenctwa i pesymizmu, który mnie otacza. Nie chcę, aby zawodowi pesymiści i defetyści infekowali nas swoją bezsilnością. Dlatego też idea Dobra, Prawdy i Piękna jest ideą *stricte* racjonalistyczną!

Najbardziej oświeceniowym wydaje mi się w Księdze odwoływanie się do Prawdy. Z punktu widzenia postmodernistycznej, czyli najpoważniejszej krytyki Oświecenia — jest to jeden z grzechów głównych tego nurtu myślowego. Wiara w prawdę, w sens jej poszukiwania. A przecież „prawda” jest tylko chwilową błyskotką, która nie daje ani nie ukazuje niczego pewnego. Wszystko jest względne, a różnica między prawdą a fikcją nie istnieje — głoszą ci, co zaprzeczają Oświeceniu. Prawda w wydaniu przedoświeceniowym oczywiście dziś zupełnie nie wchodzi w rachubę — prawda absolutna zdewaluowała się niewątpliwie i nie ma co nad tym biadać. W Księdze nie może zresztą o taką prawdę chodzić, gdyż ona uniemożliwia „solidarność wspólnoty ludzkiej” — „zjednoczonej w swej różnorodności”; przekonanie o posiadaniu prawdy absolutnej nie jest najlepszym wsparciem dialogu międzykulturowego czy międzyreligijnego. Wierząc dziś w prawdę, pod warunkiem, że nie chodzi o prawdę absolutną — czynimy ukłon w stronę Oświecenia. I taki ukłon również odnajduję w przesłaniu Księgi.

Wierzę, że teraz będzie bardziej zrozumiałym, dlaczego idea Księgi *prima facie* wydała mi się tak podskórnie oświeceniowa, wbrew zwerbalizowanemu odżegnywaniu się od Oświecenia.

Podobnie, jak Oświecenie, tak i [Nietzschego](#) spotkała niesprawiedliwość — albo „sprawiedliwość jednego wymiaru”. Jeśli aksjologią Księgi jest poszukiwanie dobra, prawdy i piękna, to Nietzsche zaliczony został do tych, co przyczynili się do pogrzebania tych wartości. Tymczasem jeśli myślę o pięknie, jeśli myślę o idei Dnia Dobrej Wiadomości, która skłania nas do odkrywania jasnych stron życia i afirmacji człowieka - myślę też o Nietzsche. Połączenie tych idei z pięknem odsyła nas do estetyki Nietzschego, a u myśliciela tego estetyka była jednym z głównych fundamentów światopoglądu — światopoglądu, którego estetyka i etyka



zaprzęgnięta była do walki z nihilizmem. Przecież jego podział na sztukę (lub estetykę) *decadence* i sztukę afirmatywną, odpowiada właśnie - na poziomie estetyki, czyli teorii piękna — podziałowi na „dobrą” i „złą wiadomość”. Sztuka — albo wiadomość, czyli przekaz — zła, dekadencja, to ta, która opiewa cierpienie, niedolę, rezygnację i poczucie zupełnej bezwartościowości świata. Podobnie jest ze złą wiadomością. A obie te formy zła są przejawem nihilizmu kultury. Nihilizmu, który w imię wartości życia i człowieczeństwa (a Nietzsche był „obrońcą wartości” a nie wyłącznie ich pogromcą, jak się na ogół błędnie wskazuje!) - należy zwalczać i przewycięzać, w imię sztuki — albo wiadomości - dobrej, która rodzi się z „oczarowania życiem, z poczucia jego wspaniałości, a jednocześnie godzi się na tymczasowość człowieka, arbitralność losu”. Aby taka wiadomość mogła przyjąć się w kulturze, należy przewyciężyć jej tendencje nihilistyczne. Dla mnie Dzień Dobrej Wiadomości jest po prostu jedną z form nietzscheizmu, bez względu na to, jak obrazoburcze się to Pani wyda.

Jeśli uzna Pani choć częściowo moją obronę Oświecenia i Nietzschego, jeśli negacyjny aspekt przesłania Księgi w zakresie Oświecenia może być przewartościowany, jeśli przywoływanie hasła *Non abbiate paura!* nie jest wyrazem przyjęcia, że owo solidarystyczne przesłanie na nowe milenium z założenia ma się utożsamiać z przesłaniem religijnym, cel tego listu zostanie osiągnięty. Nie wiem, jakie ostatecznie osobistości nadadzą kształt temu projektowi. Gdybym ja miał wskazać kogo z pewnością bym oczekiwał wśród autorów przekazu na nowe milenium, wskazałbym przede wszystkim wybitne jednostki z ruchu humanistyczno-wolnomyślicielskiego. Poszukiwałbym w Księdze takich osób, jak Paul Kurtz (USA), Taslima Nasrin (Europa), Sanal Edamaruku (Indie).

**Paul Kurtz** jest dziś czołową postacią światowego ruchu wolnomyślicielskiego - wybitnym organizatorem, wydawcą oraz intelektualistą. Jest emerytowanym profesorem filozofii Uniwersytetu Stanowego Nowy Jork w Buffalo, założycielem i przewodniczącym Committee for the Scientific Investigation of Claims of the Paranormal (CSICOP), Council for Secular Humanism, Center for Inquiry oraz największego wydawnictwa świeckiego humanizmu — Prometheus Books. Jest także redaktorem naczelnym największego magazynu wolnomyślicielskiego — Free Inquiry. Dawniej stał na czele International Humanist and Ethical Union (IHEU), federacji zrzeszającej organizacje humanistyczne z całego świata. Jest wreszcie laureatem wielu nagród oraz autorem ponad trzydziestu książek tłumaczonych na wiele języków (w tym polski), które kształtują fundamenty ideowe tysięcy ludzi na całym świecie.

**Taslima Nasrin** to bengalska lekarka, pisarka, feministka i działaczka ruchu na rzecz praw człowieka oraz ruchu wolnomyślicielskiego. Mieszka w Holandii, gdyż w kraju ojczystym ciąży na niej fatwa fundamentalistów oraz groźba prześladowań rządowych w związku z tym, że opublikowała książkę o prześladowaniach mniejszości hinduistycznej przez społeczność muzułmańską (za jej głowę muzułmańscy fundamentaliści wyznaczili nagrodę pieniężną). Za swą działalność pisarską i społeczną była honorowana wieloma nagrodami i doktoratami *honoris causa* na całym świecie, m.in. Ananda Award (Indie, 1992, 2000), Kurt Tukholsky Prize (Szwedzki PEN, 1994), Feminist of the Year (Feminist Majority Foundation, USA, 1994), Human Rights Award (rząd Francji, 1994), Sakharov Prize for Freedom of Thoughts (Parlament Europejski, 1995), International Humanist Award (IHEU, 1996), Freethought Heroine Award (Freedom From Religion Foundation, USA, 2002), Nagroda UNESCO za promocję tolerancji i pacyfizmu (2004). Aktualnie jest nominowana do Pokojowej Nagrody Nobla 2005.

**Sanal Edamaruku** stoi na czele największej i najprężniejszej organizacji racjonalistycznej na świecie — Indian Rationalist Association (New Dehli). Jest także prezesem federacji Rationalist International. Zorganizował trzy Międzynarodowe Konferencje Racjonalistyczne (1995, 2000, 2002). Jest wyśmienitym mówcą, miał wykłady także w wielu krajach Zachodu. Napisał kilka książek i dziesiątki artykułów tłumaczonych na wiele języków (w tym polski). Jego działalność krzewiąca kulturę rozumu w otoczeniu diametralnie niesprzyjającym, ukierunkowana przede wszystkim na indyjskie wsie, spowodowała tam „cichą rewolucję” mentalną ludności. Dzięki głośnej medialnie (nie tylko w samych Indiach, ale i w mediach światowych: Discovery, BBC, CNN, New York Times, Washington Post, Independent, Times, Guardian, Telegraph, Time, Newsweek i in.) i dynamicznej społecznie kampanii Edamaruku, ludzie otwierają się na inne niż tradycyjne schematy myślenia i postrzegania świata.

Pani Małgorzato,

Traktuje Pani Księgę jako swoje Opus Magnum. Życzę Pani, aby zrobiła Pani coś, co może jeśli nie przerosnąć Księgę, to stanowić jej niezbędne dopełnienie, jeśli ma spełnić ona swą Racjonalista.pl

rolę. Jeden ze współautorów Księgi — Karol Myśliwiec, powiedział, że jednym z jego życiowych marzeń jest przelanie na papier niezwykłych spotkań z ciekawymi ludźmi, ale nie tymi z pierwszych stron gazet, lecz wprost przeciwnie — z ludźmi spotykanymi w dżungli, na pustyni, w pociągu transsyberyjskim. Być może to właśnie wyłowienie tej cichej, niereklamowanej, niesprzedawanej, nieeksponowanej mądrości dziesiątków osób z różnych kultur — zwykłych-niezwykłych — może być czymś, co ukształtuje lud dopęlni przesłanie na nowe tysiąclecie, wytyczy jego kierunek i powie, jak odkryć znaczenie wartości Dobra, Prawdy i Piękna. Ludzie, którzy zasilą Księgę, to osoby, których przesłania i myśli na ogół znamy — oni stale głośno mówią, piszą, działają. Jeśli zbierzemy te przesłania do jednego tygla z pewnością powstanie piękne dzieło, piękny symbol, piękny wkład Polski w ruch na rzecz Kultury Pokoju, ale czy przez zmieszanie i zestawienie znanych mądrości powstanie siłą synergii nowa wspaniała mądrość dla nowego wspaniałego świata? Nie jest to oczywiste. Być może to, o czym mówił prof. Myśliwiec, ale zrobione w skali Księgi Trzeciego Tysiąclecia, byłoby czymś zaiste niezwykłym i bezcennym...

W tych rozważaniach o przesłaniu dla świata, nie mogę zapomnieć o tym, że Polska i Polacy muszą priorytetowo zrewidować przesłanie dla siebie i na nowo przemyśleć wiele spraw. Kreuje się u nas kolejne symbole, laurki i święta, które tak naprawdę niczego nowego nie wnoszą (np. Dzień Solidarności i Wolności czy Dzień Jana Pawła II). Ponieważ jednak w życiu publicznym i społecznym Polski brak najbardziej rozumu i zdrowego rozsądku, należałoby ustanowić narodowy Dzień Rozumu, któryby o tych wartościach przypominał i je propagował. W USA w odpowiedzi na [Narodowy Dzień Modlitwy](#) utworzył się ruch na rzecz [Narodowego Dnia Rozumu](#). Racjonalisci indyjscy 1 marca obchodzą [Dzień Racjonalisty](#). I w Polsce Dzień Rozumu przydałby się ogromnie. Powinien on oznaczać intensywną promocję racjonalnego myślenia oraz zachowania, tak w sferze publicznej, jak i prywatnej. W szczególności powinien:

- podkreślać znaczenie nauki i metody naukowej dla racjonalnego myślenia i działania;
- wskazywać na konieczność samodzielnego i krytycznego myślenia;
- pokazywać metody manipulacji, psychomanipulacji oraz konieczność sceptycznego i nieżyczliwego myślenia;
- propagować wieloświatopoglądowość w Polsce.

Media, które by poparły ideę krzewienia racjonalności (w przypadku mediów publicznych powinien to być obowiązek), powinny w tym dniu:

- zrezygnować z publikowania, emitowania i głoszenia treści i reklam paranaukowych i pseudonaukowych (np. horoskopy, porady wróżki itd);
- zmniejszyć do minimum lub w ogóle zrezygnować z jakichkolwiek wypowiedzi politycznych przez polityków i partie, gdyż te wypowiedzi w ogromnej większości nie są racjonalne;
- nie emitować mszy, kazań, programów religijnych, gdyż one głoszą kult wiary;
- zwiększyć dużo bardziej niż normalnie treści popularnonaukowe, edukacyjne, kulturalne;
- głosić konieczność oraz promować znaczenie racjonalności, zwłaszcza w sferze publicznej i społecznej.

Zapraszam do [dyskusji...](#)

### **[Mariusz Agnosiewicz](#)**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 04-08-2005 Ostatnia zmiana: 08-08-2005)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4300) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4300>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)